Nr. 323 Piątek 6 (19) grudnia 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.

Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półroc.	rocz.
PRENUMERATA, W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne mała: za tekstem od wyrazu po 4 kop., szukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójni, Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya

Listy z nad Warty.

(Od własnego korespondenta „Dzien. Kijowskiego").

Poznań 14 grudnia 1913 r.

Jak Wam wiadomo, t. zw. ustawa kagańcowa uchwalona przez parlament, a ograniczająca obrady w języku polskim na zebraniach publicznych, postanawia, że w języku ojczystym przez 30 lat wolno obradować tylko w tych okręgach, w których mieszka więcej niż 60 proc. polaków.

Po trzydziestu latach wolno będzie przemawiać tylko w języku niemieckim.

Wobec tego, iż wiele okręgów stoi tuż na granicy pomiędzy 60 i mniejszym procentem, dokładność i prawdziwość danych statystycznych, warunkujących możność obradowania w języku ojczystym, nabiera pierwszorzędnego znaczenia.

Już niejednokrotnie ze strony polskiej podnoszono zarzuty, że pruska statystyka państwowa jest tendencyjną i nieścisłą, iż ulega celowym poprawkom. Zarzuty te jednak dotąd polegały na własnej obserwacyi i podniesione w parlamencie czy sejmie wiaryby nie znalazły.

Tymczasem obecnie nastąpił fakt, który pozwoli posłom naszym kwestyę tę podnieść, a materyału dostarczył nie kto inny, jak ów osławiony autor prac tendencyjnie antypolskich, pseudo-naukowych, profesor L. Bernhard.

Mianowicie, w przedmowie do studyum statystycznego, omawiającego stosunki polskie na Górnym Śląsku, opracowanego przez niejakiegoś d-ra P. Webera, profesor Bernhard obalił cały system zbierania danych statystycznych na ziemiach polskich. Otóż profesor ten ubolewa i stwierdza, że państwowe dane statystyczne w stosunkach narodowościowych nie są wiarogodne, gdyż do zbierania tychże posługuje się rząd nauczycielami, którzy dla przypodobania się rządowi, a głównie w przeświadczeniu, iż sami są zainteresowani w wykazaniu jak największych postępów niemczyzny w ich okręgach nauczania, „poprawiają" kwestyonaryusz.

Lecz nie dość na tem. Tak dostarczone liczby „wiarogodne", już samym układem kwestyonaryusza, rozróżniającym jako języki różne: polski, „mazurski" i „kaszubski" oraz „mieszany" zagmatwane, doznają „uzupełnienia" przez landratów.

Otóż w jednem z „berichtów" landrackich, przytoczonym przez prof. Bernharda, znajdujemy np. taką „radę", popartą w następstwie przez prezesa regencyi kwidzyńskiej, by zamiast pytania o język ojczysty, zastąpiono je pytaniem, jakim językiem odnośny osobnik włada, a że naturalnie każdy osobnik w państwie pruskiem włada językiem niemieckim... więc.

Jak widzimy sposoby nadzwyczajnie uproszczone I dlatego bardzo wdzięczni jesteśmy prof. Bernhardowi za tak cenny i tym razem wiarogodny materyał.

Przyczynkiem charakterystycznym do stosunków wojskowych odnośnie do polaków i polskości jest świeżo z okazyi zajść w Saverne ujawniony przez prasę naszą fakt zachowania się oficera dyżurnego podczas nabożeństwa w kościele katolickim w Starogardzie na którem byli i żołnierze Otóż podczas nabożeństwa, gdy ksiądz (notabene niemiec) po odczytaniu ewangelii w języku niemieckim począł odczytywać ją również po polsku dla nabożnych polaków, wbiegł do nawy oficer, rozkazując wszystkim obecnym żołnierzom wyjść natychmiast z kościoła. A więc i w świątyni buta pruska nie zna granic.

Ze wsi nadchodzą natomiast coraz częstsze wiadomości, iż nauczyciele rozwijać usiłują działalność pseudokulturalną, a w rzeczywistości germanizacyjną, przez urządzanie zalecanych w „Ostmark", organie bractwa hakatystycznego, przedstawień gwiazdkowych i t. p. w języku niemieckim, starając się przez dzieci wpływać na sposób myślenia mniej uświadomionych rodziców i omotać ich powoli, cicho, ostrożnie siecią niemczyzny. Czuwamy jednak i przeciwdziałamy polską książką, zabawą i pieśnią.

Lecz przed jakimi to środkami nie cofają się ci nowocześni „kulturtregerzy". Wczoraj właśnie „Kuryer Poznański" ujawnił fakt, że nauczyciel w szkole koedykacyjnej w Gołańczej uczył dzieci podczas nauki sprośnych, operetkowych piosenek tinglowych, by budzić w nich zamiłowanie do „kultury" niemieckiej.

Oczywiście sprawa ta stanie się przedmiotem interpelacyi w sejmie.

Z Berlina tymczasem nadchodzą uporczywe wieści o przygotowywaniu nowych praw antypolskich; podobno kanclerz ma niebawem wnieść projekt ustawy, oddającej rządowi prawo pierwokupu i protestu przeciw dalszej sprzedaży ziemi w ręce prywatnego nabywcy i to przy każdej sprzedaży gruntu, kamienicy i t. p.

Byłby to więc nowy zamach na prawo własności, nowa broń w ręku rządu przeciw nam. Ale na szczęście szanse tej ustawy, popieranej i opracowanej przez narodowych liberałów są bardzo wątpliwe.

Okres przedgwiazdkowy zaznacza się w łonie naszego społeczeństwa przedewszystkiem tem, że wobec ucisku zewnętrznego hasło „swój do swego po swoje" nabiera coraz większej siły i niewątpliwie zdobędziemy się na tak silną opinię w tym względzie, że jak nie wolno frymarczyć ziemią, tak samo ustali się powszechnie przestrzegany nakaz, iż nie wolno kupować u obcych, jako wynik przeświadczenia, iż polski grosz, polski byt i siłę potrzymywać winien.

Obraduje tu zjazd lekarzy polskich, na który przybyły delegacye z Królestwa i Galicyi.

J. H.

Z prasy polskiej.

„Arystokracya polska".

Sprawą arystokracyi polskiej zajmuje się warszawskie „Słowo", oceniając jej rolę w przeszłości i tę, którą powinna jej w teraźniejszości przypaść w udziale.

A więc w przeszłości:

„Politycznie miała arystokracya rodowa polska jeden wielki okres walnej zasługi. Był to okres, w którym Małopolska wydała świetną plejadę mężów stanu, prowadzących od końca XIV stulecia aż do r. 1,569, przez dwa wieki i przez pięć pokoleń, olbrzymie dzieło Unii. W Lublinie zamknęła się ta wspaniała karta, a na następnych wpisywały dzieje nasze już niemal tylko szereg grzechów, niestety, grzechów śmiertelnych. W wieku XVII i XVIII, w których, mimo wszelkie pozory, los kraju znajdował się w ręku oligarchii, nie tłumu szlacheckiego, widzimy zgubną rywalizacyę rodów, ambicye, posługujące się najgorszemi środkami, od przekupstwa poczynając, a na rokoszu przeciw władzy królewskiej kończąc, widzimy często stawianie ciasno i krótkowzrocznie pojętych interesów rodowych ponad interes państwa i narodu. Najlepsi ludzie tego czasu na godnościach senatorskich, Żółkiewski, Ossoliński, Czarniecki, Sobieski Jakób, nawet Zamoyski Jan, to self-made-man'i, ludzie, zawdzięczający wszystko, lub prawie wszystko, sobie. Rodów, któreby świeciły ciągłością nieprzerwaną zasługi, tak, jakby nie było. Typ Tenczyńskich i Tarnowskich zaginął, albo ukrył się w cieniu — potomstwo Samuela Zborowskiego zostało na widowni. Aż do końca. Czartoryszczyzna dławiła się już w silnie zaciśniętych więzach, a opamiętanie mogło przyjść już tylko na gruzach ojczyzny".

Potem, na gruzach ojczyzny, poza wyjątkami, bardzo zresztą świetnymi, arystokracya dla narodu nie istnieje, nie działa. Jest bezczynną, a przecież pole dla niej jest otwarte.

Jaka powinna być jej rola w teraźniejszości

„Słowo" pisze:

„Nie może i nie powinna być arystokracya nasza w chwili obecnej zamkniętą kastą rodową. Musi być otwartą dla świeżego przypływu grupą ludzi, posiadających dobra materyalne, odpowiednie, choćby od niewielu pokoleń datujące tradycye, oraz szlachetną ambicyę, aby zasługą iść istotnie na czele swojego społeczeństwa. Nie wystarcza tytuł bez tej wewnętrznej cechy prawdziwego arystokratyzmu. Ci, którzy chcą wejść do tej grupy, lub nie być z niej wyłączonymi, muszą posiadać dobry „stan służby" narodowej, muszą zrozumieć i pełnić swe obowiązki społeczne i poczucie tych obowiązków troskliwie przekazywać swym potomkom przez odpowiednie, przeniknięte duchem obywatelskim wychowanie. Nie samo urodzenie winno tworzyć kryteryum należenia do warstwy arystokratycznej, lecz—obok odpowiedniego materyalnego i duchowego wyposażenia—nieustające czynne zaświadczanie o słuszności zasady, że komu więcej dano, od tego więcej wymagane będzie".

Galicyjscy ludowcy.

Stapiński górą.

Nie pomogły rewelacye o różnych jego nadużyciach, nie pomogły zupełnie pewne wiadomości o pieniądzach, które brał od różnych ludzi i w różnych czasach. Nie pomogła krytyka jego politycznej działalności, która, poza „korsarstwem" osobistem, była akcyą znieprawiania ludu i wyzuwania go z haseł nie tylko narodowych, ale nawet politycznie-ludowych. Na nic się zdały wiece protestujące przeciwko sztukom Stapińskiego, urządzane przez odłam uczciwych ludowców w Tarnowie i Tarnobrzegu.

Już wiec w Krośnie ujął się za pognębionym prowodyrem.

Ale w Rzeszowie Stapiński powstał z popiołów.

Do Rzeszowa, na ubiegłą sobotę zwołał zdetronizowany wódz ludowców radę naczelną polskiego stronnictwa ludowego, składającą się z wybranych posłów ludowych i z większości mianowanych „mężów zaufania". Zwołał ją jako prezes tejże rady; ten urząd bowiem jeszcze mu pozostał.

I oto na zebraniu sobotniem, na którem stawiło się około 100 osób, wobec trzydziestki posłów ludowych, którzy zerwali ze Stapińskim, rozpoczął tenże swoją grę.

Wystąpił — jako trybun ludowy, któremu wreszcie odrosły obcięte skrzydła Stanął jako wódz z mieczem w ręku—wskazując na wroga Tym wrogiem — „rząd i żywioły reakcyjne". One skrępowały geniusz i siłę Stapińskiego, one unieruchomiły lud — który powinien teraz pójść do walki w naturalnym sojuszu z polskim robotnikiem—przeciwko tym wczorajszym nienaturalnym sojusznikom.

Do takiej walki on, Stapiński, gotów i on poprowadzi—przeciwko rządowi i panom, przeciwko gnębicielom ludu.

Cóż wobec takiej bohaterskiej postawy mogły pomódz zarzuty przeciwko Stapińskiemu podniesione! Wyliczenia sum, które otrzymał Stapiński od ministra Długosza i innych źródeł—między któremi minister Długosz nieostrożnie wymienił i rząd wiedeński — były wszak tylko świadectwem demoralizującej roboty rządu i możnych, przeciwko którym nawoływał Stapiński do zaciętej walki.

Więc mowy przeciwników bohaterskiego trybuna zagłuszone zostały rykiem oburzonych i rozentuzyazmowanych jego zwolenników.

Ci, jako rada naczelna stronnictwa, uchwalają rezolucye, wydające walkę „rządowi i żywiołom reakcyjnym", potępiające posłów ludowych, skupiających się koło tygodnika „Piast", potępiające ministra Długosza „jako działającego na szkodę stronnictwa"; cofające wszelkie ustępstwa w sprawie reformy wyborczej na rzecz obszarników i wyrażające posłowi Stapińskiemu pełne zaufanie i gorące podziękowanie i, wreszcie, — wykluczające ministra Długosza ze stronnictwa.

Stapiński górą.

Ma on za sobą jeszcze dość duży obóz swoich zwolenników, tych, których nie obrażają prywatne matactwa i szacherki, a którzy pójdą zawsze za głosem swego demagoga.

Ale rozłam wśród stronnictwa jest dokonany.

Stwierdza go ukazanie się w Krakowie pierwszego numeru tygodnika „Piast", który ma być organem „oczyszczonego ze stapińszczyzny" odłamu stronnictwa.

Artykuł wstępny, programowy, tego organu podpisali posłowie: Angerman, Banaś, Bardel, Biały, Bojko, Długosz, Jachowicz, Jedynak, Łaskuda, Kędzior, Krężel, Serczyk, Siwula, Średniawski, Rey, Ruebenbauer, Rusin, Tetmajer i Witos. Jako redaktor naczelny podpisał nowy tygodnik, ozdobiony piękną winietą Włodzimierza Tetmajera, Jakób Bojko. Jako „wydawca" wymienione jest „Ludowe Towarzystwo wydawnicze".

W „Słowie wstępnem do czytelników" tłumaczą podpisani pod niem posłowie, że pragną wyjść poza łamy polemiki politycznej, uprawianej dotychczas w „Przyjacielu Ludu", który nadto, będąc własnością prywatną, a nie stronnictwa", nie spełnia zadania, jakie stawia sobie partya ludowa. Program polityczny nowego pisma określono w sposób następujący:

„Szanować chcemy wszystkie stany i narodowości, ale pod warunkiem, jeżeli i one nawzajem szanować nas będą nie tylko słowem, ale czynem. Od kolebki staliśmy i stoimy przy wierze św. katolickiej, a z duchowieństwem chcemy żyć w zgodzie obopólnej, jednakże w sprawach politycznych będziemy mieli własny pogląd i zdanie.

„Do tak zwanych obszarników, czyli konserwatystów, nie mamy żadnego uprzedzenia, ale w praktyce dotychczasowej, w życiu politycznem dzielimy ich na dwie kategorye. Na takich, co z dziecinnym uporem chcą konserwować swoje dawniejsze wpływy polityczne i przywileje, i na takich, którzy z wolą czy nie z wolą, ale mają w tym względzie trochę inny pogląd.

„Łatwo zrozumieć nasze stanowisko i sympatye do pierwszych i do drugich. Polemiki z przeciwnikami, których zapewne nam nie braknie, życzymy sobie, ale się jej nie ulękniemy. Rzeczowa, spokojna i życzliwa krytyka nie tylko nam, lecz nawet całemu narodowi i jednostkom rozumnym często przydać się może".

Między tymi odłamami ludowców musi stoczyć się walka długa i mozolna, walka o oczyszczenie duszy chłopskiej i o unarodowienie ludu.

Miejmy nadzieję, iż w ostateczności zwycięży nie Stapiński i nie jego bezwstydna demagogia.

(b)

Z Warszawskiego Centralnego T-wa Rolniczego.

W poniedziałek w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa odbyło się zebranie Rady głównej Centr. T-wa Rolniczego.

Prezes Seweryn ks. Czetwertyński, omawiając ogólną działalność T-wa, podkreślił pomyślny rozwój we wszystkich sekcyach i działach T-wa, poczem zakomunikował zebranym, że p. Wincenty Charzyński ofiarował 3 tys. rb. na naukę rzemiosł i 5 tys. na naukę piekarstwa, a p. L. bar. Kronenberg 3 tys. rb. na biuro drobnych kooperatyw rolnych. Subwencya od departamentu rolnictwa wynosi na rok obecny 361,155 rb.

Następnie p. Wąsowicz przedstawił budżet T-wa na rok 1914. Budżet ten wyraża się olbrzymią sumą 502 343 rb. Po dłuższej dyskusyi sprawozdanie i preliminarz budżetowy zatwierdzono. Zakres działalności T-wa został w r. b. znakomicie rozszerzony. Obecnie wchodzą w życie: kursy mleczarskie w Liskowie, kursy handlowe w Szymanowie i kuratoryum dla kursów rolniczych. Dalej biuro komasacyi i melioracyi, biuro drobnych kooperatyw i budowlane, biuro pośrednictwa handlu bydłem, oraz centralna stacya doświadczalna.

W miejsce p. Kiniorskiego, który zrezygnował ze stanowiska wiceprezesa T-wa, wybrano p. Ant. Wieniawskiego.

Następnie powrócono znów do budżetu, przyczem dyskusya toczyła się głównie około wydatków na biuro drobnych kooperatyw. Przeciw preliminowanej wysokości tych wydatków wyłoniła się opozycya, przyczem niektórzy mówcy kwestyonowali wogóle potrzebę utrzymywania tego biura wobec tego, że istnieje komisya spółdzielcza, która się również sprawami drobnych kooperatyw zajmuje. Stanowisko prezydyum T-wa wyjaśnili obszernie p. Grabski, oraz prezes T-wa, ks. Czetwertyński.

Po południu, również w sali Muzeum, odbyło się zebranie odczytowe. Gość z poznańskiego, p. Bukowiecki, mówił o nawozach zielonych, a p. H. Radziszewski o traktatach handlowych. W referacie swym p. Radziszewski bardzo interesująco uwypuklił kolizyę dwóch protekcyonizmów celnych

Rosyi i Niemiec. Skreśliwszy dzieje polityki traktatowej obu państw, referent przedstawił stan i kierunek prac przygotowawczych do nowego traktatu.

Kronika polska.

— **Zatwierdzenie konfiskaty.** Redaktora „Sfinksa“ zawiadomiono, że konfiskata zeszytu październikowego tego miesięcznika została zatwierdzona a redaktorowi, Władysławowi Bukowińskiemu, wytoczony ma być proces z punktów 1 i 6 go artykułu 129 kodeksu karnego.

Wskutek tego aż do rozstrzygnięcia sprawy p. Bukowiński pozbawiony został prawa podpisywania „Sfinksa“ w charakterze redaktora.

Redaktorem odpowiedzialnym tego miesięcznika zostaje Józef Kotarbiński.

Opóźniony z powodu formalności, związanych z zatwierdzeniem nowego redaktora, listopadowy zeszyt „Sfinksa“ ukaże się w tych dniach. W grudniu jeszcze wyjdzie i zeszyt grudniowy, a styczniowy w pierwszych dniach stycznia.

— **Liga dla spolszczenia miast** W Krakowie odbyło się pierwsze walne zgromadzenie ligi dla spolszczenia miast przy udziale około 500 osób, w tem wielkiej liczby pań. Referat o celach i środkach działania nowego T-wa, wygłosił inż. Mańowski, poczem wywiązała się obszerna dyskusya. Wzięli w niej udział liczni mówcy ze sfer uniwersyteckich, technicznych, kupieckich, duchowieństwa, młodzieży oraz kół kobiecych, którzy przyznali zgodnie konieczność powstania ligi. Następnie dokonano wyboru zarządu głównego.

Kronika artystyczna.

— **Otwarcie wystawy.** Uroczyste otwarcie krajowej wystawy kilimów we Lwowie odbędzie się w niedzielę dn. 7 grudnia n. st. o g. 11 przed południem w salach instytutu technologicznego.

— **Miniatury brukselskie.** Liczne, nader cenne miniatury, zdobiące księgi biblioteki brukselskiej, są mało znane miłośnikom sztuki. W samej Brukseli rzadko kiedy zwiedzający potrafi dotrzeć do owych zbiorów, zawierających okazy nadzwyczajnej piękności.

Obecnie zarządzający działem miniatur Eugeniusz Bacha, wystawia na widok publiczny album, ukazujące światu owe zapomniane piękności.

Niektóre okazy, nader rzadkie, dosięgają wartości kilkudziesięciu tysięcy franków.

Miniatury owe są to obrazki z ww. XV i XVI, zaczerpnięte z legend i historyi, z życia chłopów i mieszczan. Styl—dobroduszno gawędziarski nastręcza niekiedy komiczne sytuacye i anachronizmy. Judyta, ścinająca głowę Holofernesowi—to dorodna dziewczyna flamandzka, wywijająca nożem rzeźnika.

W obrazku uczty weselnej Ferdynanda portugalskiego i Joanny konstantynopolitańskiej artysta nie zapomina o psie, który pod stołem biesiadnym delektuje się olbrzymią kością. Malek Ewangelista dźwiga na nosie potężne okury.

Z prasy rosyjskiej.

„ „Gołos Moskwy“ na sprawę rozłamu wśród październikowców patrzy z trwogą.

„Kwestya obowiązkowości dyrektyw partyjnych—jest kwestyą kardynalną istnienia samej frakcyi, jako istotnej reprezentanki związku 17 października w Dumie Państwowej“.

Po wystąpieniu lewicy z frakcyi październikowców—frakcya ta pozbawiona będzie, zdaniem „Goł. Mosk.“, „właściwej treści oktobryzmu“..., ponieważ osoby, nieliczące się z uchwałami konferencyi, są tylko „przypadkowymi gośćmi związku 17 października“...

Sytuacyę utrudnia szczegół, iż „goście przypadkowi“ uważają siebie również za gospodarzy...

„Utro Rossii“ zaznacza przeto ironicznie:

„Właściwie mówiąc, niewiadomo jeszcze, kto dziś należy do październikowców. Czy p. A. Guczkow, który posunął się ku lewicy razem ze swymi przyjaciółmi, czy stały pod względem przekonań hr. Benigsen ze swymi zwolennikami? Która z dwóch grup frakcyi parlamentarnej posiada więcej praw do zachowania firmy październikowców?.. Przecież właściwie dokoła tej kwestyi i prowadzony jest spór wśród październikowców w Dumie Państwowej. Kto ma opuścić frakcyę? Grupa Benigsena, czy grupa Guczkowa...?“

Sytuacya istotnie bez wyjścia...

„ Ciągle jeszcze jesteśmy w niełasce u „Kij. Myśli“ i jej kronikarza spraw polskich p. Nemo. Ostatnią naszą zbrodnią jest uchwała Rady Państwa, usuwająca język polski z samorządu. Zawiniło, naturalnie, „Koło Polskie“, które w dalszym ciągu, pomimo wszelkich sprostowań, oskarżane jest przez agentów dobrowolnej ochrony postępowej o konszachty ze Stołypinem.

Przy tej sposobności oberwał i p. Roman Dmowski i—jak to jest we zwyczaju—„polskie stronnictwa mieszczańskie“.

Wszystko to jednak nie wykracza po za granice szematu przyjętego oddawna na łamach rosyjskich pism „postępowych“ dla omawiania spraw polskich. Przyznać nawet wypada, że autor pominął parę tak wdzięcznych motywów jak „intrygi kleru katolickiego“ i „grzęznącej w zacofaniu szlachty“.

Natomiast furya bojowa tak uniosła autora, że ku wielkiemu zakłopotaniu swych najbliższych zaczął wielkim głosem prawić o „honorze szlacheckim“ i zażądał aby p. R. Dmowski złożył przed nim i towarzyszami sprawę ze swych czynności.

„Oto pytania, na które niech nam odpowie p. Roman Dmowski, bożyszcze obalone Polski mieszczańskiej“...

Pan Nemo w roli instygatora p. Dmowskiego, p. Nemo, broniący „honoru szlacheckiego“ naszych posłów, nie poprzestaje na tych nowych laurach swej kampanii polskiej i tak oto kończy swą apostrofę:

„Polska demokracya zajmuje stanowisko jednako negatywne wobec obu redakcyi projektu reformy miejskiej..

„Polska demokracya nie ma powodu do wytaczania pretensyi dygnitarzom“.

Za t. zw. „prawdziwa demokracya“ polska kończy się obecnie poza granicami Nalewek i może być równie dobrze reprezentowana przez p. Nemo jak i przez p. Jagiełłę, o tem dobrze wiemy, lecz poco to przypominać w chwili ferowania wyroku na polskie stronnictwa mieszczańskie i apelowania do honoru szlacheckiego?

Czyżby naprawdę dzielnica ta była trybunałem kompetentnym do rozważania wymagań „honoru szlacheckiego“ i „godności narodowej“

I czy nie obawia się p. Nemo, że taki krewki wszechpolak jak p. Roman może wcale uchylić się od stawania przed podobnym trybunałem lub dać odpowiedź, która nie zadowoli ani p. Nemo ani jego towarzyszy z szeregów „prawdziwej demokracyi?“

Informacye i pogłoski.

— Nowy naczelnik zarządu poczt i telegrafów opracowuje obecnie projekt obniżenia opłat pocztowo-telegraficznych i zwiększenia liczby instytucyi pocztowo-telegraficznych w państwie.

— Minister handlu wniósł do Dumy Państwowej projekt prawa wzbraniający agentom werbowanie robotników za granicę.

— Biuro informacyjne donosi, że dn. 3 grudnia episkop toboiski Barnaba uzyskał audyencyę w Liwadyi.

— Ogłoszone zostały przepisy o uniformach dla odbywających wojskowość: lekarzy, magistrów farmacyi i lekarzy weterynarzy.

— „Now. Wrem.“ donosi, że pomocnikiem namiestnika Kaukazu w zakresie spraw cywilnych będzie mianowany p. Peterson, pełniący czasowo obowiązki powyższe po ustąpieniu senatora Watazi.

— Władzom policyjnym, cenzurującym filmy kinematograficzne, polecono zwracanie szczególnej uwagi na obrazy z życia robotniczego i surowo nakazano nie pozwalać na demonstrowanie obrazów, ilustrujących ciężkie warunki pracy i wyobrażających sceny, które mogą wywołać niechęć robotników do pracodawców.

— „Rus. Znamja“ pisze, że dowódca wojsk okręgu kijowskiego gen. Iwanow został wezwany do Krymu w sprawie nominacyi na wyższe stanowisko.

— Kupcy staroobrzędowcy z milionerem moskiewskim Riabuszińskim na czele nie zadowoleni, iż rząd zwleka z opracowaniem praw, regulujących sytuacyę staroobrzędowców w państwie, zamierzali w czasie świąt zwrócić się z odpowiednim adresem. Koła inteligencyi staroobrzędowców były zdania, iż sprawa ta powinna być załatwiona w drodze interpelacyi Dumy Państwowej, zwróconej do rządu. Zdanie inteligencyi przeważyło. Duchowieństwo staroobrzędowe z takiego obrotu sprawy jest niezadowolone.

— Guczkow rozpisał listy zwołujące zebranie komitetu centralnego październikowców w Moskwie. Cel zebrania „obmyślenie środków zmuszenia frakcyi parlamentarnej do ulegania uchwałom konferencyi partyjnej“.

— Sabler w rozmowie ze współpracownikiem „Birż. Wied.“ oświadczył, iż nie myśli wcale opuszczać swego stanowiska. O terminie zwołania soboru cerkwi rosyjskiej Sabler powiedział, iż zdecyduje to władza Najwyższa. Wskrzeszenie patryarchatu w Rosyi—dziś jest jeszcze przedwczesne.

— Redaktor „Graždanina“ pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej z art 1044 ust. o kar. gł. i pop. za wydrukowanie w ostatnim numerze tego pisma „Dziennika ks. Meszczerskiego“. „Dziennik“ ten zawierał zjadliwą krytykę działalności Kokowcewa i dyrektora kancelaryi kredytowej p. Dawydowa.

Echa kuluarowe.

— „Rus. Wied.“ zapewniają, iż przed wystąpieniem Kokowcewa w Radzie Państwa w obronie praw języka polskiego kwestya ta była rozważana w radzie ministrów, przyczem większość ministrów, a w ich liczbie i p. Makłakow, nie podzielili punktu widzenia premiera.

— Wśród posłów do Rady Państwa z nominacyi znaczne zainteresowanie wzbudza kwestya nowej listy posłów z nominacyi do Rady Państwa, ogłaszanej zazwyczaj na Nowy Rok. Stołypin wymógł w swoim czasie, iż lista posłów z nominacyi jest układana nie przez samego tylko p. Akimowa, lecz przy udziale prezesa ministrów. Dawało to rządowi możność wywierania wpływu na stosunki w Radzie Państwa. Porządek układania listy dziś pozostaje bez zmiany, lecz p. Kokowcew czynnego w tem udziału nie bierze. Prawdopodobnie więc poważniejsze zmiany w składzie posłów z nominacyi nie zajdą wcale. Jednakże, jak utrzymują złe języki, odroczenie rozważania projektu prawa o walce z pijaństwem, niemiłego premierowi—znajduje się w związku z drażliwą sprawą nominacyi noworocznych.

— W kuluarach Dumy Państwowej kursuje pogłoska, że z frakcyi październikowców ustąpią i t. zw. październikowcy centrowi: Kowalewskij, Protopopow, Sawicz i inni, którzy nie chcą pozostawać w towarzystwie pp. Skoropadzkiego i Szubinskiego i marzą o zorganizowaniu własnej grupy. Protopopow oświadczył współpracownikowi „Rus. Słowa“:

„Zawsze mieliśmy we frakcyi trzy grupy. Niech żyją one życiem samodzielnem, jeśli tak chce los. Lepsze to od związku nienaturalnego“.

Z Litwy.

Szkoły ludowe litewskie. Jak donosi „Ausra“ wileńska, postęp oświaty i uświadomienie narodowe wśród litwinów idzie w szybkim tempie. Zawdzięcza się to prasie i obecnym szkołom. „W nich—pisze „Ausra“—uczą się tysiące dzieci litewskich, już się oni na polaków nie przemienią. Obecnie rząd rosyjski, szerzy szkoły na Litwie, trzeba te szkoły przyjmować, aby tylko w nich religia wykładana była przez księży. Trzeba żądać, ażeby dzieci uczono w nich czytać i pisać po litewsku. Z językami litewskim i rosyjskim, litwini znajdą dla siebie chleba i rozumu wedle potrzeby“.

Znajomość języka polskiego, staje się jak widać dla litwinów, zupełnie zbyteczną.

Teatr „wszechnarodowy“ na Litwie. W Poniewieżu, wzniósł własnym kosztem gmach teatralny p. Stanisław Montwiłł i w poczuciu wielkiej sprawiedliwości dla wszystkich, oddał go na użytek miejscowej ludności, a więc polaków, litwinów, rosyan i żydów.

A w swem dążeniu do bezstronności zaszedł tak daleko, że żadnego pierwszeństwa nie przyznał nawet w porządku przedstawień; sprawę tę rozstrzygać ma los. Za parę dni, odbędzie się otwarcie gmachu teatralnego i kolejno przedstawienia różnojęzyczne odbywać się będą.

Sprawy białostockie. Rada miejska białostocka, w preliminarzu wydatków miejskich, jeszcze za rok 1908, umieściła pozycye: 1,000 rb. na opłatę za naukę języka polskiego uczniów katolików w szkołach miejskich i średnich zakładach naukowych, 2,000 rb. na budowę kościoła katolickiego i 1,000 rb. na budowę synagogi.

Na żądanie gub. grodzieńskiego, zarząd gubernialny do spraw miejskich, nakazał radzie miejskiej wykreślić te trzy pozycye z preliminarza. Rada białostocka, zaapelowała do senatu, dowodząc, że udzielanie zapomóg na oświatę jest obowiązkiem miasta, jak również utrzymanie zakładów użytku ogólnego, do których muszą być zaliczone świątynie wyznań większości ludności. Minister spraw wewnętrznych stanął po stronie zarządu gubernialnego, za nim poszedł senat, i skarga białostockiej rady miejskiej odrzuconą została.

„Gazeta Białostocka“ od dwu lat wychodząca, sympatycznie swój kierunek zaznacza, ogłaszając konkurs na takie tematy: 1) Duchowe i materyalne potrzeby naszego robotnika, 2) jaką powinna być kobieta polka, 3) braki szkół miejscowych, 4) potrzeby miejskie Białegostoku, 5) przyczyny rozdźwięku między rodzicami a dziećmi, 6) czem zasłużył sobie król Jagiełło na pomnik w Krakowie?

Energiczni łotysze. „Kur. Litewski“ donosi o takim fakcie. W gub. kurlandzkiej, jedenastu delegatów zgromadzenia gminnego nie chciało dokonać rewizyi kasy gminnej, twierdząc, że rewizya jest niemożliwa, bo księgi i dokumenty są prowadzone w języku rosyjskim, a nie w zrozumiałym dla nich łotewskim języku. Jeżeli rząd chce przeprowadzić rewizye, niech przyśle swych rzeczoznawców. Delegaci oddani zostali pod sąd Mitawski sąd okręgowy uniewinnił ich, prokuratorya zaś zaprotestowała do senatu i ten potwierdził wyrok mitawskiego sądu okręgowego.

E. W.

Z życia prowincyi.

Z powiatu Jampolskiego.

Takiej zimy jak obecnie nie mieliśmy już dawno. Więcej śniegu wypadło dopiero 25-go listopada na trochę podmarźniętą ziemię—a ponieważ od tego czasu bywają tylko małe 4 stopniowe mrozy i częste odwilże więc sanny, na którą wobec bardzo złej drogi oczekujemy niecierpliwie, nie mamy. Na szczęście statki kursują jeszcze po Dniestrze, tak że bezdroża nie odcięły nas jeszcze od świata i kto może korzysta z komunikacyi rzecznej, mimo jej niewygód i chłodu, który daje się dotkliwie odczuwać zwłaszcza nocą.

Organizacya nowych sądów miejscowych już się rozpoczęła. Niedawno przyjechał do nas nowy prezes sądu.

Skutek pożaru w Porohach pod Jampolem był bardzo smutny. Gospodarz Pilaski zgorzał do szczętu. Nieszczęście bliźniego przemówiło do serc naszych pań, które urządziły przedstawienie amatorskie na rzecz biednej rodziny Za pomoc — Bóg zapłać!

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia i przyjazd dzieci ze szkół. Ażeby dać im możność zabawienia się wspólnie, grono dam w Jampolu krzątcze się około urządzenia wspólnej zabawy z choinką 29-go grudnia w klubie miejscowym. Jest to dzień milusińskich, jednak ze względu na ich zdrowie zabawa dziecinna nie przeciąga się zbyt długo, poczem zaczyna się zabawa dorosłych. Nie zapomina się też i o biednych. Panie zbierają ofiary na choinkę i podarki dla dzieci biednych rodziców. Piękny ten obyczaj powtarza się w Jampolu co roku i sprawia radość nie tylko samym dzieciom. I starsi mają przyjemność nie małą z widoku uszczęśliwionej dziatwy co się rwie do życia i światła.

Mieliśmy już parę polowań, z których wywnioskować można, że zwierzyny jest dość w tym roku i że rezultaty projektowanych jeszcze polowań będą pomyślne, zwłaszcza tradycyjnych naszych polowań wigilijnych, jeżeli dopisze w ten dzień odpowiednia pogoda.

Pomian.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— **Gub. zgromadzenie ziemskie** w Kamieńcu rozpocznie się 10 b. m. Na porządku dziennym jest około 180 referatów. W tej liczbie— projekt budowy gmachu dla zarządu ziemskiego, projekt budowy fabryki cementu (?) i wniosek wyznaczenia zapomogi „rosyjskiej“ ludności Galicyi, dotkniętej nieurodzajem. W sprawie projektowanej reformy ustawy ziemskiej, prawdopodobnie debatów nie będzie, gdyż na porządku dziennym widzimy tylko wniosek złożenia prośby do ministerstwa, o przekazanie odnośnego projektu na rozpatrzenie zgromadzeń ziemskich, przed wniesieniem go do izb prawodawczych.

Podolskie zgromadzenie ziemskie straciło jednego z radnych, p. Dmitriewa (z pow. bracławskiego), który ostro i z humorem występował zawsze przeciwko subwencyonowaniu „Podolanina“. P. Dmitriew zgłosił swoją rezygnacyę z godności radcy gub. ziemstwa, ku wielkiej radości p. Rakowicza, który miewał z p. Dmitriewym przykre starcia. Obecnie p. Rakowicz będzie mógł bezkarnie o „kulturalnym“ wpływie nacyonalistów i ich organu „Podolanina“ rozprawiać. Nikt mu już drwinami przerywać patosu nie będzie.

— **Odmowa.** Podolska komisya gub. do spraw stowarzyszeń i związków odmówiła regestracyi statutu „Winnickiego T-wa Dobroczynności“.

Jak wiadomo, T-wo Dobr. było w Winnicy w r. b. rozwiązane z rozporządzenia administracyi, na zawiązanie zaś nowego T-wa nie pozwolono.

Tak wygląda wolność zrzeszeń. Oczywiście, organizatorom przysługuje prawo wznowienia starań, wszelako na ich pomyślny skutek, małe są szanse.

— **Wigilia sw. Andrzeja** w Żytomierzu zakończyła się tragicznie, bo strzelaniną i zabójstwem. W domu Charszana przy ul. Kijowskiej, służba „sprawiała Andrzeja“ hucznie i tłumnie, zebranie bowiem składało się z kilkudziesięciu osób. Pijane towarzystwo wszczęło kłótnię (oczywiście c h e r c h e z l a f e m m e).

W czasie bójki, obecny na zabawie żołnierz wystrzałem z rewolweru położył trupem jednego towarzysza broni, a dwóch innych ciężko ranionych przewieziono do szpitala. W kilka godzin potem jeden z nich życie zakończył.

Komendant miasta i sędzia śledczy aresztowali winowajcę.

Ś. p. Marya hr. Tyszkiewiczowa

Zmarła w ubiegłym miesiącu Marya hr. Tyszkiewiczowa znaczną szczerbę pozostawia po sobie w szeregach ludzi oddanych pracy dla drugich.

Zaznawszy za młodu goryczy życia, choć urodzona w magnackim domu rodziców swych Ignacego i Antoniny z Duninów hr. Stadnickich, w którym niepowinnoby było jej braknąć niczego, nauczyła się już w dzieciństwie rozumieć sieroctwo i cierpienie ludzkie. Matka nieboszczki zmarła po przyjściu na świat córeczki; sierotę zabrała i wychowywała babka hr. Duninowa. Dziewczynkę kilkunastoletnią zabiera do rodzinnych Howorów ojciec i tu właśnie młoda panienka zaprawiać się musiała do służby cierpieniom ludzkim, pielęgnując przeszło dziesięć lat nieuleczalnie chorego ojca...

Hr. Stadnicki zmarł w 1891 roku, a w dwa lata później hr. Marya poślubiła w Odesie Aleksandra hr. Tyszkiewicza, Ze związku tego urodziła się córka Marya.

Mieszkając w Howorach ś. p. hr. Marya zajęła się z serdeczną gorliwością dolą i niedolą ludu w swych dobrach Porada, i lekarstwo na chorobę, opatrunek, wprawnemi rękami nieboszczki dokonany, wszystko to na zawołanie znajdowało się we dworze Howorskim dla chłopa z bliższych i dalszych okolic. W razie klęski szukano tam zawsze pomocy, a ustalił się był zwyczaj, do dziś przestrzegany, iż w razie pożaru chłop z okolicy, często ze wsi obcej, dostawał z lasów howorskich drzewa zadarmo na odbudowanie swej chaty.

Szczery też i niewymuszony był płacz, który co chwila rozlegał się wśród zwartego tłumu ludu, otaczającego trumnę zmarłej i odprowadzającego ją na miejsce wiecznego spoczynku w rodzinnych grobach w Zamiechowie.

Osiadłszy dla wychowania córki we Lwowie w r. 1905 wzięła hr. Marya czynny udział w stowarzyszeniach filantropijnych, przy pracy tej pozostając w zażyłych stosunkach z ks. arcybiskupem Bilczewskim i w ścisłej przyjaźni z ks. biskupem Bandurskim, którego światłych rad słuchała w swej działalności.

Jest orędowniczką stowarzyszeń studenckich, jak bratnia pomoc politechniki i uniwersytetu i innych, popiera wszelkie instytucye społeczne, między innemi związek uzdrowisk i zdrojowisk galicyjskich, któremu udziela znacznego zasiłku na udział w wystawie kijowskiej, opiekuje się pogotowiem rzemieślników, zgromadzeniem Franciszkanek, związkiem geodetów i t. d., i t. d. Za liczne zasługi na polu pracy społecznej Ojciec Święty obdarzył nieboszczkę orderem Grobu Św. I klasy, a podczas choroby interesował się jej przebiegiem i nadesłał umierającej telegram z błogosławieństwem.

Szczególniejszą opieką otacza hr. Marya młodzież: siedem osób rok rocznie kształci się i wychowuje jej sumptem. Jest też dziś pokaźny zastęp ludzi, pracujących w różnych zawodach, którzy całe swoje wykształcenie zawdzięczają zmarłej.

Zapytywana niejednokrotnie podczas licznych swych prac społecznych, do jakiego też stronnictwa należy, mawiała z uzasadnioną dumą: „należę do partyi głodnych“.

Liczny też zastęp krewnych i znajomych oddał hołd pamięci zacnej nieboszczki.

Niechaj jej ziemia lekką będzie!

Z zakładów naukowych.

— **Z kijowskiego Instytutu handlowego.** Rada kuratorska kijowskiego instytutu handlowego wszczęła starania w ministerstwie przemysłu i handlu o nadanie praw służby państwowej osobom, które ukończyły instytut handlowy. Starania te podjęte zostały wobec tego, iż dotychczas kończący instytut nie byli przyjmowani na służbę państwową na tej podstawie, iż dyplom nie wyszczególniał praw państwowych, jakie daje ukończenie instytutu.

— Czysty zysk z koncertu-balu, urządzonego przez Towarzystwo pomocy niezamożnym studentom kijowskiego instytutu handlowego wynosi 1,213 rb. 13 kop. Na opłacenie wpisowego w semestrze bieżącym Towarzystwo wydało niezamożnym studentom 1,330 rubli.

Refleksye.

Podanie ludowe hiszpańskie opowiada, iż słynny bandyta don José Maria miał zwyczaj prawić komplimenty damom, ściągając pierścionki i bransoletki. Zachwycał się pięknością rączek, zbierając haracz do worka, wyrażał ubolewanie, że tak czarującą osobę spotkała tak niemiła przygoda.

Tak było dawniej — w Hiszpanii.

Dziś inaczej.

Współczesny don José nie poprzestaje na pustej galanteryi, chodzi mu o zachowanie pozorów moralności.

— Zdjąłem z rączki najpiękniejszej z ziemianek ten świecący drobiazg, lecz nie myślę bynajmniej poprzestać na tem. Proszę mię nie przyjmować za ordynarnego zbója. Jestem uprzejmy i wspaniałomyślny. Chce go pani mieć z powrotem, — oto jest...

— Lecz to nie koniec.

— Byłem uprzejmy i wspaniałomyślny, należy mi się również coś za to. Proszę o zwrócenie mi tego pierścionka z tej pięknej rączki... Zgadza się pani nieprawdaż?

I z pierścionkiem w kieszeni oddala się syt własnej uprzejmości i wspaniałomyślności.

Jeżeli kto z czytelników nie przypomina sobie podobnego wypadku, niech zada sobie trud zapoznania się z poniedziałkowym numerem „Kijewlanina“.

„Zachciewa się—czytamy tam—polakom języka polskiego w samorządzie, kto tam ich wie, czy to słuszne, czy nie słuszne. Lecz bądźmy raz u p r z e j m i. Dajmy im ten język, niech sobie tam nim obracają ile wlezie.

— „Ale grzeczność za grzeczność“. Jeżeli kto na zebraniu Rady Miejskiej zechce mówić po rosyjsku, niechże i polacy będą grzeczni i mówią wszyscy po rosyjsku.

— „Grzeczność za grzeczność“.

Niczem Hiszpania...

A oto drugie podanie, na ten raz z eposu wschodniego zapożyczone.

Kiedy pewien król (nie Salomon) rozstrzygał spór dwóch matek o dziecko, postanowił, iż ma być mieczem rozcięte na dwie części.

Wówczas ozwała się matka fałszywa słodkim głosem:

— Pozwól mi, o królu, ukołysać je na piersiach, aby umarło senne bez bólu...

Co uczynił ów król (nie Salomon), dotychczas niewiadomo. Wiadomo jednak, że coś podobnego zdarzyło się parę dni temu z p. Moskwiczem z „Utra Rossii“.

Skazawszy nas na asymilacyę nieuniknioną, skierowawszy strumienie słowiańskie z pod Warszawy i Krakowa wprost do nieznanego jeszcze geografom morza rosyjskiego, rozczula się naraz p. Moskwicz nad naszym smutnym losem i woła, aby nas rusyfikowano ostrożnie i delikatnie — „po macierzyńsku“...

Jak w bajce...

Uprzejmość „Kijewlanina“, macierzyńskie uczucia „Utra Rossiji“ — ileż to „bajecznych“ upominków przyniosła nam na gwiazdkę uchwała Rady Państwa! Jeszcze lat parę, a skrzętny kronikarz „Kijowskiej Myśli“, sprawy polskiej niestrudzony dziejopis, obwieści światu, żeśmy sprzedali język polski samorządu za cenę tych upominków tak, jak sprzedaliśmy już Chełmszczyznę za samorząd.

Mamy zresztą i upominek trzeci: k u l t u r ę, którą nam zabiera się zaszczepić Rakowicz „poseł podolski“.

Z tym ostatnim jednak trudna sprawa. Ani go obwiesić na choince (nie Rakowicza, lecz upominek!) ani odszukać w podaniach ludowych.

Bryganci hiszpańscy woleli usuwać się w góry niedostępne i tam uprawiać swój proceder niż obcować z rodzimymi Rakowiczami i doświadczać na sobie ich kultury.

Narody wschodnie miały zaś tylu Rakowiczów na każdym kroku i tyleż owoców ich kultury, co pewnych drobnych, lecz bardzo dokuczliwych owadów. Chcieli więc przynajmniej świat twórczości poetyckiej mieć wolnym od tego pierwiastku.

Tak czy inaczej — z „kulturą“, czy bez „kultury“ — stanowczo zajmujemy panom z nad Newy zadużo czasu i zbyt wielki powodujemy upust różnych egzotycznych uczuć.

A wszystko do dlatego jedynie, że cała sprawa polska wydaje się „braciom słowianom“ jakiemś zjawiskiem z bajki, jakąś rzeczą fantastyczną, która budzić może rozmaite uczucia, daje asumpt do fantastycznych pomysłów, lecz nie wywołuje świadomości pewnej obcej s i ł y, z którą się liczyć koniecznie, t r z e b a niezależnie od poziomu „grzeczności“, „kultury“ i uczuć „macierzyńskich“ czy jakich innych.

A przecież dyskusya na ten temat dopiero wówczas zerwałaby ostatecznie swój związek ze wszelkiemi „bajkami“ i przeszłaby na tory może prozaiczne, lecz znacznie bardziej owocne; Rakowicze uznaliby za rzecz stokroć bardziej korzystną i bezpieczną uprawianie „kultury“ na własnych zagonach, a uczucia „rycerskie“ i „macierzyńskie“ ulokować wypadłoby na rynku wewnętrznym.

Pierwej jednak i cała „sprawa polska“, i wszystkie sprawy polskie poszczególne stać się musiałyby na każdem miejscu i w każdym czasie zjawiskiem tak konkretnem i przekonywującem, aby najbardziej nawet tępa fantazya ocenić mogła jej realność niezaprzeczalną.

Lecz temat ten, czytelniku, wykracza zgoła poza granice podań hiszpańskich i bajek wschodnich...

Acerbus.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 6 (19) Mikołaja B. W.

Jutro 7 (20) Ambrożego.

Wschód słońca o godz. 8 m. 00.

Zachód słońca o godz. 3 m. 54.

Długość dnia godz. 7 m. 55

Kalendarzyk historyczny.

19 grudnia, n. st.

Roku 1789. Sejm Czteroletni ustanawia deputacyę do rozważenia żądań mieszczaństwa z Janem Dekiertem prezydentem Warszawy na czele.

— **„Herbatka — Miniature".** „Herbatki" Koła Kobiet Polek mają już ustaloną opinię, gdyż organizatorki nie szczędzą zwykle trudu, aby zapewnić wszystkim uczestnikom wesołą zabawę.

Należy się spodziewać, że i dzisiejsza „herbatka — miniature" ściągnie do sal „Ogniwa" licznych gości, żądnych miłego spędzenia paru godzin przy wesołej muzyce i ujrzenia zajmujących jednoaktowych utworów scenicznych w wykonaniu amatorów.

Jednoaktówkami temi będą wdzięczne i pełne humoru: „Na poczekaniu" i „Dziennik Justysi", oraz—„Dwaj pieroci", fantazya księżycowa Edmunda Rostanda.

Dochód z zabawy przeznaczony będzie na zasilenie pożytecznych instytucyi Koła Kobiet; „herbatka" rozpocznie się o godz. 6-ej i zakończy—o godz. 10-ej wieczorem.

— **Narada w sprawie mięsnej.** Ostatnie posiedzenie kijowskiej izby eksportowej poświęcone było dyskusyi w sprawie mięsnej.

Po ożywionej i nader zajmującej dyskusyi zdecydowano, iż najbardziej odpowiedniem miejscem dla urządzenia chłodni ze względu na dogodne połączenia kolejowe i niewielką stosunkowo odległość od największych centrów całego zachodu Rosyi byłby Brześć. Celem doprowadzenia powyższego projektu do skutku postanowiono wszcząć odpowiednie starania w zarządzie kolei Południowo Zachodnich, w kijowskim komitecie rejonowym, tudzież za pośrednictwem petersburskiej izby eksportowej — w ministerstwie komunikacyi.

Nadmienić wypada, iż wszystkie przyjęte na omawianem posiedzeniu wnioski mają na celu potanienie mięsa i podniesienie jego gatunku.

Ponieważ jednym ze środków zapobiegawczych drożyźnie mięsa byłoby powiększenie szybkości przewozu kolejami bydła, postanowiono wszcząć w ministerstwie komunikacyi starania o zmniejszenie czasu postojów na stacyach pociągów towarowych, wiozących bydło.

W liczbie przepisów, utrudniających i tamujących przewóz bydła kolejami, jest okólnik, wymagający, by przed ładowaniem bydła do wagonów obowiązkowo opatrzył je lekarz kolejowy lub weterynarz.

Postanowiono wszcząć w ministerstwie komunikacyi starania, by przedsiębiorca w niektórych wypadkach dla zyskania na czasie mógł własnym kosztem sprowadzać dla oględzin bydła weterynarza prywatnego lub ziemskiego.

Dłuższą dyskusyę wywołał projekt utworzenia z kilkumilionowego funduszu, który powstał ze specyalnego podatku, pobieranego od przewożonego kolejami bydła na walkę z dżumą i innemi grasującemi wśród bydła epidemiami — kapitału zakładowego dla asekuracyi bydła.

Projekt uznano za słuszny i możliwy do przeprowadzenia i postanowiono poczynić w ministerstwie komunikacyi odpowiednie kroki.

W końcu postanowiono zwrócić się do kijowskiej rady miejskiej z prośbą urządzenia chłodni przy rzeźniach miejskich.

— **Pogłoski.** Zakomunikowane przez naszego korespondenta petersburskiego pogłoski o mianowaniu prokuratora kijowskiej izby sądowej G. Czaplinskiego senatorem i prezesa kijowskiego sądu okręgowego F. Bołdyrewa — starszym prezesem kijowskiej izby sądowej, znajdują potwierdzenie w doniesieniach, otrzymanych z Petersburga w drodze prywatnej.

Przybyły wczoraj z Petersburga wiceprezes IV wydziału sądu okręgowego M. Kisliczynyj objął w zastępstwie nieobecnego prezesa sądu Bołdyrewa pełnienie obowiązków prezesa, którego tymczasowo zastępował wiceprezes sądu M. Raicz Dumitraszko.

Według pogłosek, M. Kisliczynyj mianowany zostanie prezesem kijowskiego sądu okręgowego. Stanowisko wiceprezesa IV wydziału sądu po p. Kisliczynym obejmie członek sądu ks. D. Żywachow, zarządzający obecnie XII wydziałem, na jego zaś miejsce zarządzającym XII wydziałem mianowany zostanie członek sądu A. Jurkiewicz.

— **Sprawy ziemskie.** Niektóre ziemstwa powiatowe gub. kijowskiej złożyły do rozpatrzenia zgromadzenia gubernialnego wnioski o zwolnieniu ich od spłacania (po 10 tys. rocznie) długoterminowych pożyczek, zaciągniętych na budowę ziemskich sieci telefonicznych. Powyższe żądanie ziemstwa owe motywują tem, iż telefony posiadają znaczenie dla całej gubernii i koszty ich urządzenia powinno ponosić ziemstwo gubernialne.

Też same ziemstwa wystąpiły z wnioskiem, aby gubernialne zgromadzenie rozpoczęło starania w ministerstwie oświaty o zwiększenie zapomóg rządowych na utrzymanie szkół rzemieślniczych z 900 do 2,400 rb. rocznie.

— **Zjazd przesiedleńczy.** Południowo-rosyjskie ziemskie biuro przesiedleńcze zwołuje w końcu stycznia lub początkach lutego w Kijowie zjazd agentów organizacyi przesiedleńczej w celu rozpatrzenia szeregu spraw pierwszorzędnej wagi.

Zjazdowi przedewszystkiem zostaną przedstawione wyniki 5 letniej działalności południowo rosyjskiej organizacyi przesiedleńczej, poczem zjazd wypowie się co do dalszych zadań organizacyi, co do prowadzenia statystyki przesiedleńczej, działalności informacyjnej, niesienia pomocy przesiedleńcom, normalnego obszaru parceli i t. d.

Na zjeździe podniesiona będzie kwestya założenia w Kijowie muzeum przesiedleńczego.

— **„Giełda pracy".** Złożony radzie miejskiej przez p. P. Piachowa projekt założenia w Kijowie t. zw. „Giełdy pracy" wzbudził zainteresowanie wśród szerszych kół naszego miasta. W nadchodzącą niedzielę z inicyatywy kijowskiego Towarzystwa samokształcenia p. Łogaczew wygłosi w klubie towarzyskim przy ul. W.-Włodzimierskiej odczyt na temat: „Społeczne biura pracy i pogląd na nie ekonomistów niemieckich".

— **Z izby eksportowej.** D. 10-go b. m. w kijowskim instytucie handlowym odbędzie się wspólne posiedzenie kijowskiej izby eksportowej tudzież biura tymczasowego do rewizyi traktatu handlowego z Niemcami, na które zaproszeni będą wszyscy radni kijowskiego gubernialnego zgromadzenia ziemskiego.

Na posiedzeniu wygłoszone będą następujące referaty: J. Czernysza „o rezultatach badania warunków handlu zbożowego w gub. kijowskiej;" J. Kistianowskiego—„kilka słów o handlu otrębami"; E. Umanowa—„o operacyach zaliczkowych z ładunkami zbożowymi" i prof. Wobłyja—„emigracya robotników do Niemiec w związku z rewizyą traktatu handlowego z Niemcami".

— **Projekt likwidacyi realności bezprawnych żydów poza granicą osiedlenia.** Kijowski zarząd gubernialny gromadzi obecnie szczegółowe dane o prawach miejscowych żydów do władania nieruchomościami w Kijowie. Zbierane informacye dotyczą żydów, którzy posiadając w Kijowie jakiekolwiek realności, nie posiadają jednocześnie prawa na zamieszkiwanie. Ponieważ zarząd gubernialny jest tego zdania, że nieposiadający prawa na zamieszkiwanie żydzi nie powinni, zgodnie z istniejącemi prawami, władać nieruchomościami poza granicą osiedlenia, — w sferach administracyjnych m. Kijowa powstał projekt, zlikwidowania wszystkich realności należących do żydów tej kategoryi. W tym celu t. zw. bezprawni żydzi mają otrzymać polecenie zlikwidowania w określonym terminie swych realności.

Najbliższe posiedzenie zarządu gubernialnego ma być poświęcone tej sprawie.

— **Zatwierdzenie postanowienia obowiązującego.** Gubernator kijowski zatwierdził przyjęte d. 28 listopada przez kijowską radę miejską postanowienie obowiązujące, iż wszelkie pojazdy z wyjątkiem wozów tramwajowych powinny ustępować z drogi karetkom „Pogotowia", aby w ten sposób osiągnąć możliwie największą szybkość w udzieleniu pomocy lekarskiej.

— **Epidemia.** W kijowskim gubernialnym zarządzie ziemskim otrzymano wiadomość o wybuchu epidemii tyfusu plamistego we wsi Białe powiatu berdyczowskiego. Postanowiono wysłać do miejscowości nawiedzonej epidemią oddział sanitarny.

— **Instytut urządzeń miejskich i ziemskich.** Prezydent miasta złożył wczoraj gubernatorowi kijowskiemu szczegółowy memoryał w sprawie założenia w Kijowie instytutu urządzeń miejskich i ziemskich.

Projekt nowego instytutu zarząd miejski przesłał do opinii rady politechniki kijowskiej. Wydział inżynieryjny tej uczelni wypowiedział się w tym sensie, iż projektowany instytut będzie powtórzeniem wydziału inżynieryjnego politechniki. Prezydent miasta nie podziela jednak tej opinii i w memoryale swym zwraca uwagę, iż program wydziału inżynieryjnego uwzględnia głównie budowę kolei, udzielając urządzeniom miejskim i ziemskim mało miejsca.

Projekt założenia zamiast samoistnego instytutu jedynie tylko specyalnego wydziału urządzeń miejskich i ziemskich przy politechnice kijowskiej prezydent uważa za chybiony, ponieważ nie wykazuje on tych korzyści, jakie posiada projekt wyodrębnienia instytutu w samoistną instytucyę.

Przesyłając przy memoryale projekt instytutu urządzeń miejskich i ziemskich prezydent miasta prosi gubernatora o rozpoczęcie starań w ministerstwie spraw wewnętrznych w sprawie otwarcia takiego instytutu w Kijowie i udzielenia niezbędnych na ten cel środków.

— NAGŁY ZGON. W południowo-rosyjskiej fabryce maszyn (Żylańska 107) zmarł nagle jeden z robotników 38 letni W. Czerni.

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. W domu Nr. 61 przy Bulwarze Bibikowskim aresztowano 8 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA. Do mieszkania Pjanowa (Petrowska 14) wtargnęli złodzieje. Gdy sąsiedzi Pjanowa zauważyli ich i wszczęli alarm, złodzieje rozbili okno i rzucili się do ucieczki. Jednego z nich — Soprygę aresztowano, drugi zdołał umknąć wraz z 25 rb. i kosztownym pierścionkiem.

— SAMOBÓJSTWO. W domu Nr. 39 przy W.-Wasylkowskiej otruła się młoda kobieta Z. Gamoniukowa. Przybyły lekarz Pogotowia skonstatował śmierć.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu Nr. 127 przy M.-Błagowieszczenskiej zażyła trucizny 17 letnia Wiera K., a przy W. Wasylkowskiej Nr 117 niejaka A. T. W obydwu wypadkach pomocy udzieliło Pogotowie.

— ZA NIEPRZESTRZEGANIE PRZEPISÓW MELDUNKOWYCH skazano 43 osoby na kary pieniężne od 2 15 rb. z zamianą na areszt.

— KRADZIEŻ. Przybyły ze wsi Makoszino A. Slesarewski spotkał na Kreszczatyku jakiegoś nieznajomego, który zaprosił go do restauracyi przy ul. Trechświatitelskiej. S. zgodził się na propozycyę. Następnie nieznajomy zawiózł Slesarewskiego do innej restauracyi na Podole, gdzie ostatni wskutek nadużycia alkoholu zasnął. Nazajutrz, obudziwszy się, Slesarewski ujrzał, iż mu skradziono palto, czapkę, 15 rb. i kwit na bagaż. S. natychmiast udał się na dworzec, ale tam okazało się, że bagaż jest już przez nieznajomego odebrany. O zajściu S. zawiadomił policyę.

— NAPAD. Onegdaj na ul. Mirnej kilku chuliganów napadło na tatara Sałacheta-Ajmetdinowa i odebrało mu 40 rb. oraz srebrny zegarek.

— POD KOŁAMI POCIĄGU. Wczoraj na st. Kijów w pobliżu mostu prowadzącego do korpusu kadetów wpadła pod manewrującą lokomotywę żona palacza kolejowego E. Kadenko lat 34. Koła parowozu zdruzgotały jej obydwie nogi. W stanie nawpół przytomnym nieszczęśliwą odwieziono do szpitala kolejowego.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia 5 (18) grudnia 1913 r.

	g. 7 r. rano	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
temp. pow. wedł. Cels.	3.3	—1.6	—4.5
Barometr przy 0° w mm	751,0	752,8	754,0
Stop. wilgotności w proc.	91	65	81
Kier. i szybk. wiatru (w/mtr.)	Z,	PłdZ,	Z,
Zachm. wedł. 10-stopn. syst.	10	3	10
Ilość opadów w mm	—	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. tempor. powietrza w ciągu doby	—1,3
Najniższa	—6,3
Przeciętna tempor. pow. w ciągu doby	—3,1
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	—4,2

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego.

Opady notowano w centrum i miejscami w pozostałych rejonach Rosyi, prócz północnego i południowego zachodu. Temperatura niższa od normalnej na południowym zachodzie, wyższa od normalnej w pozostałej Rosyi.

Pogoda przewidywana na d. 6 grudnia: trochę cieplej w Laplandyi i Finlandyi, zimniej w dorzeczach Wołgi i Donu, niewielkie mrozy w pozostałych rejonach. Opady możliwe w całej Rosyi, prócz centrum, zachodu, południowego zachodu i gubernii nadbałtyckich.

W Kijowie—niewielki mróz i sucho.

Z sądów.

Sprawy prasowe.

Wczoraj XII wydział kijowskiego sądu okręgowego bez udziału ławy przysięgłych rozpoznawał sprawę redaktora ukraińskiej gazety „Rada" W. Ianowskiego, oskarżonego o rozpowszechnianie zapomocą prasy fałszywych wieści o działalności osób urzędowych (3 p. 1034 art. kod karnego). Inkryminowana notatka dotyczyła działalności zarządu szpitala ziemskiego w Wasylkowie.

Sąd skazał p. Ianowskiego na 50 rb. grzywny lub 10 dni aresztu.

W tym samym składzie XII wydział rozpoznawał następnie sprawę redaktora tygodnika „Majak", który wychodził w Kijowie w dwóch językach—rosyjskim i ukraińskim, p. Szewczenki, oskarżonego z tego samego artykułu kodeksu karnego za wydrukowanie artykułu, zawierającego krytykę obecnej polityki agrarnej rządu rosyjskiego.

Sąd skazał p. Szewczenkę na 25 rb. grzywny lub 5 dni aresztu.

Wczoraj rozpoznawana była również w XII wydziale sprawa wydawcy „Kij. Myśli" p. Rudolfa Łubkowskiego, oskarżonego z art. 1024 kodeksu karnego o umieszczenie w swem piśmie ogłoszeń o środkach lekarskich bez pozwolenia gub. zarządu lekarskiego.

Zamiast art. 1024 kod. kar. sąd zastosował względem p. Łubkowskiego art. 34 ustawy o karach, wymierzanych przez sędziów pokoju, skazując go na 10 rb. grzywny.

Z teatru i muzyki.

W sobotę odegrany będzie obraz historyczny w 8 odsłonach Elizy Bosniackiej, p. t. „Obrona Częstochowy", cieszący się na wszystkich scenach powodzeniem.

W niedzielę ukaże się komedya Zygmunta Przybylskiego (autora „Wicka i Wacka") p. t. „Dzierżawca z Olesiowa".

Najbliższemi premierami poza tem będą: „Dzień Zaduszny" Hejermansa; „Jedna chwila" jednoaktowy obrazek sceniczny K. Tatarkiewicza oraz „Pan Damazy" Blizińskiego.

W dniu dzisiejszym sprzedaż biletów na sobotnią i niedzielną premiery odbywać się będzie w „Ogniwie" w godzinach od 11 r. do 2 ej i od 6-ej do 8-ej wieczorem.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na Tow. dobr.: Zamiast wizyt i powinszowań świąteczn. i noworocznych: pp. Leonostwo Lisowscy 1 rb. — Piotr Rząśnicki 2 rb.

Na Muzeum Ciechocińskie: pp. E. K. (za pośrednictwem p. J. G.) 25 rb. — Stanisław Wiszniewski 5 rb. — Marya Morgulec 5 rb.

Na głodnych w Galicyi: pp. I. C. 50 rb.— Stanisław Wiszniewski 5 rb. — Marya Morgulec 5 rb. — Oficyaliści majątku „Dżuryn" 12 rb.

Na szpital rzym.-kat. w Kijowie: p. I. C. 25 rb.

Na choinkę przy Tow. dobr.: p. Piotr Rząśnicki 3 rb.

Na wydział letnisk przy Tow. Dobr.: Zamiast wizyt i powinszowań świąteczn. i noworocznych: pp. Józefa i Maryan Morgulcowie 3 rb.— Marya i Karol Komarniccy 3 rb. Ks. Teofil Skalski, proboszcz, 3 rb. — Dr Pieńkowski 1 rb.—Walerya i Józef Kühmayerowie 3 rb. — Ks. kanonik Pomirski 3 rb. — Leontyna i Mikołaj Bagieńscy 2 ruble.

Na najbiedniejszych, do uznania T-wa Dobr.: Zamiast wizyt i powinszowań świąteczn. i noworocznych: pp. Stanisław Wiszniewski 5 rb — Marya Hlasek 1 rb. — Maryanostwo Dąbrowscy 3 ruble.

Na ubogich do uznania Administracyi „Dzien. Kij.": p. Marya Morgulec 5 rb.

Na wpisy do uznania Redakcyi: p. Marya Morgulec 5 rb.

Na najbiedniejszych do uznania Redakcyi: p. K. S. (pamięci Bolesława Wierzbickiego) 1 rb.

Na kościół św. Mikołaja w Kijowie: pp. Józefa Chrystowska 25 rb. —J. Danielak 1 rb.— Józefat Audrzejowski 1 rb.

Na kościół św. Aleksandra w Kijowie: p. Józefa Chrystowska 50 rb.

Na choinkę przy Kole Kobiet: p. Ludwik Dąbrowski 1 rb.

Od dnia 1-go listopada do dnia 1 go grudnia 1913 roku na ukończenie budowy kościoła św. Mikołaja wpłynęły następujące ofiary:

Ze skarbonki kościelnej wyjęto w ciągu listopada	rb. 28 k. 56
Pozostawało w kasie na 1-y grudnia	„ 6218 „ 85
Razem	rb. 6247 k. 41
Zapłacono w tymże czasie za wykończone roboty części zewnętrznej ściany i za materyał	„ 3151 „ —
Pozostaje w kasie na 1-szy grudnia	rb. 3096 k. 41

Prezes komitetu:
Ks. J. Żmigrodzki.

Skarbnik:
Kazimierz Dobkiewicz.

Telegramy.

[illegible]

Z delegacyi węgierskiej.

Wiedeń (AP). W imieniu ministra spraw zagranicznych naczelnik wydziału hr. Wickenburg odpowiadał na przemówienia poprzednich mówców i ponownie wskazywał, iż wyrzeczenie się polityki *status quo* na początku wojny nie odpowiadałoby interesom monarchii i poglądom jej sprzymierzeńców. Ministerstwo spraw zagranicznych uważa, iż postąpiło słusznie porozumiawszy się z wielkiemi mocarstwami w sprawie ochrony interesów monarchii, ponieważ wzajemne stosunki wielkich mocarstw są ważniejsze od stosunków z państwami bałkańskiemi. Ministerstwo spraw zagranicznych z zadowoleniem wita oświadczenia delegatów, iż dzięki uspokojeniu, kwestya bałkańska dała grunt dla przyjaznej polityki w stosunku do Rosyi i Francyi. Interesy monarchii w Małej Azyi są wyłącznie natury ekonomicznej, jeżeli jednak wyjaśni się, że dla interesów austryackich będą tam drzwi zamknięte, monarchia wobec tego faktu nie zachowa się obojętnie.

Wybory w Chorwacyi.

Zagrzeb (AP). Podczas wyborów do sejmu koalicya serbsko-chorwacka z ogólnej ilości 84 mandatów zdobyła 45. Socyal-demokraci i radykali serbscy nie otrzymali ani jednego mandatu. Ilość mandatów, uzyskanych przez partyę włościańską i stronników unii z Węgrami, zmniejszyła się. W czterech okręgach wyborczych odbędzie się powtórne głosowanie. Wybory wypadły pomyślnie dla rządu Tiszy, który zawarł porozumienie z koalicyą. Organ opozycyi „Pesti Hirlap" czyni zarzuty koalicyi, że sympatyzuje z ideą Wielkiej Serbii.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym (AP). Podczas rozważania odpowiedzi na mowę tronową socyalista Calde krytykuje rząd, zarzucając mu, iż dotychczas nie zdał sprawozdania z wydatków, połączonych ze zdobyciem Libii. Mówca zapytuje, dlaczego w rok po zawarciu pokoju w Libii wydano 350 mil., gdy podczas wojny wydawano tylko 300 mil. Calde krytykuje Giolitti'ego za działalność w czasie wyborów i oświadcza, iż socyaliści będą go zwalczali. Następcą Giolitti'ego, z którym socyaliści mogą dojść do porozumienia, zdaniem Calde, jest Sonnino.

Kwestya wysp Egejskich.

Berlin (AP). Propozycya Anglii w sprawie pośrednictwa w kwestyi Epiru i wysp Egejskich, została otrzymana w niemieckiem ministerstwie spraw zagranicznych dn. 30 listopada. Niemcy bezzwłocznie porozumiały się ze swymi sprzymierzeńcami. Zarówno w Berlinie, jak i we Włoszech nie uważają, aby wystąpienie Anglii było skierowane przeciwko Włochom, które na mocy traktatu lozańskiego powinny zwrócić wyspy Turcyi; wobec wszakże tego, iż do wysp rości pretensye również Grecya, zrozumiałem jest, że Grey kwestyę wysp łączy z kwestyą Epiru; życzenia jednak Grecyi mogą być spełnione tylko częściowo.

Obawy liberałów angielskich.

Londyn (AP). Asquith przyjął delegacyę liberałów, która zwróciła uwagę ministra na niepokój, jaki zapanował w partyi liberalnej z powodu spodziewanego żądania zwiększenia kredytów na flotę. Asquith zapewnił delegacyę, iż nie wie o żadnym projekcie zwiększenia wydatków.

Z Rumunii.

Bukareszt (AP). Senat. Bratianu w przemówieniu swem oświadcza, iż rząd zbyt się obawiał, że zwiększenie żądań Rumunii wywoła wojnę europejską, nie wierzył w siłę Rumunii, nie spodziewał się entuzyazmu, jaki wywołała mobilizacya i wogóle nie stał na straży interesów państwa, przytem okazał się słabym. Według słów Bismarka najniebezpieczniejszym rządem jest rząd słaby. Dlatego Bratianu nie chce głosować za wyrażeniem rządowi votum zaufania.

Rozruchy.

Londyn (AP). W Oldham w pobliżu Manchester miały miejsce rozruchy z powodu stracenia jednego z zabójców właściciela lombardu.

Sprawa Ronikiera.

Warszawa (AP). W ciągu całego posiedzenia udziela wyjaśnień Ronikier. Wskazuje on na swą przeszłość, w której niema żadnego faktu kompromitującego, opowiada historyę swego ożenienia się, przyczem szczegółowo charakteryzuje Bronisława Chrzanowskiego, zwracając uwagę na jego despotyzm, mściwość i okrucieństwo. Cały szereg starć doprowadził wreszcie do zupełnego zerwania stosunków pomiędzy nim a teściem. Chrzanowski według słów podsądnego szukał okazyi do zemszczenia się na nim. W końcu posiedzenia Ronikier prosi o dołączenie do sprawy powieści „Hrabia na wschodzie", nad którą pracował w okresie, poprzedzającym zabójstwo.

Sprawa „dyabłów stepowych".

Ekaterynodar (AP). Na skutek prośby prokuratora zostają ogłoszone zeznania zabitego przez rozbójników Swietuchi, który wykrył bandę. Podsądni udzielają wyjaśnień. Danilenko opowiada, iż był agentem komisarza policyi Popowa, wykrył napad na stacyę Małorosyjską, zapobiegł ograbieniu Strielkowych, pomógł wykryć zabójstwo Gilów oraz aresztować Mechanowa i innych „dyabłów stepowych", w rozbojach wszakże udziału nie brał.

Łapownictwo.

Kazań (AP). Oskarżony o łapownictwo rzecz. radca stanu Łukoszkow został skazany na 20,000 rb. kary pieniężnej na rzecz aleksandrowskiego komitetu opieki nad rannymi. Pułkowników Achmylowa i Kryłowa skazano na 4,000 rb. kary, Kwartikowskiego, Kafarowa i Krotkowa na 2,000 rb; 3 osoby uniewinniono.

Zjazd górników.

Charków (AP). Zjazd górników wyjaśnił, iż brak węgla w r. 1914 równać się będzie 12,900,000 pudom; nadmiar koksu brykietów i antracytu — 67,400,000 pud. Wobec tego brak materyału opałowego nie jest przewidywany.

Nominacye i odznaczenia.

Petersburg (AP). Radcami tajnymi zostali mianowani—prezydent warszawskiego konsystorza ewangelicko-augsburskiego baron von der Roop i członek rady namiestnika Kaukazu Osienickij. Order Białego Orła otrzymali—generał-gubernator irkucki Kniaziew i gubernator warszawski baron Korf; order św. Włodzimierza II-go stopnia—gubernator twerski Biunting i wiceminister spraw wewnętrznych Łykoszyn; order św. Włodzimierza III-go stopnia—gubernatorowie: miński Giers, mohylowski Pilz, połtawski Boggowut, tulski Łopuchin i besarabski Gielchen.

Różne.

Bukareszt (AP). Zmarł raniony na terytoryum rosyjskiem w Nowosielicy strażnik rumuński, który zabił żandarma rosyjskiego.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie wieczorne z d. 4 grudnia.

Na porządku dziennym wyjaśnienie rządu w sprawie katastrof kolejowych.

Prezes rady inżynieryjnej Kozyriew opisując szczegółowo 9 katastrof kolejowych, na jakie wskazano w interpelacyi, oświadcza, że należy je przypisać fatalnemu zbiegowi okoliczności. Wyciągać wnioski na podstawie tylko tych wypadków byłoby rzeczą niesłuszną.

Porównując dwa ostatnie trzechlecia, można się przekonać, iż w ciągu ostatniego trzechlecia katastrofy zmniejszyły się o 14%. Główne przyczyny katastrof są następujące: niedbalstwo funkcyonaryuszów kolejowych, zły stan taboru kolejowego, nieporządki w regulowaniu ruchu i zły stan toru kolejowego.

Następnie mówca przechodzi do wyjaśnienia środków, przedsięwziętych przez ministerstwo dla polepszenia składu usługi kolejowej. Kozyriew zaprzecza twierdzeniu, iż finansowy dobrobyt rządowych dróg kolejowych został osiągnięty kosztem zmniejszenia bezpieczeństwa ruchu.

Również bezpodstawne, zdaniem mówcy, jest przypuszczenie, iż jedną z możliwych przyczyn zwiększenia się liczby katastrof jest zmiana funkcyonaryuszów kolejowych, spowodowana rzekomo specyalnemi politycznemi sympatyami ministerstwa.

Poruszając sprawę kolei Warszawsko Wiedeńskiej, mówca kategorycznie zaprzecza temu, jakoby ministerstwo dążyło do usunięcia z kolei funkcyonaryuszów polaków i przytacza dane statystyczne o liczbie usuniętych funkcyonaryuszów i o przyczynach ich usunięcia, oświadczając, iż wszyscy pracownicy polacy sumiennie pełnili swój obowiązek. Mówca wyraża nadzieję, iż Duma potrafi sprawiedliwie ocenić oskarżenia, skierowane przeciwko działaczom kolejowym, poświęcającym wszystkie swoje siły sprawie polepszenia kolei żelaznych.

Giełda Petersburska.

Dnia 5 grudnia 1913 r.

4% Renta Państwowa	92[1]/8
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	82[7]/8
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	81[3]/4
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	519
5% „ „ 1866 r.	388
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	331½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	499
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	472
„ Lianozow—udziału	258
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	384
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	136
„ Tow. Lesner	275
„ Briańsk. Fab. Szyn	177½
„ Putiłowsk.	125
„ Bakinsk. T-wa Naftow.	675
„ Ros. Tow. kopalni złota	68
„ Koł. fabr. maszyn	140
„ M. K. Wor. kol.	787
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	296
„ Mosk. Kazan. kolej	540
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	407
„ Półn. Doniecka kol. żel.	308
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	263
„ Fabryk Malcewskich	272
5% Pożyczk. 1905 r.	103½—103¾
5% „ 1906 r.	[illegible]
5% Świadectwa włościańskie	98¼
5% Obligacye Kij. miejsk. T-wa Kred	83—84
4½% „ „ „	79—80
Akcye Kijowskiego Banku Ziemskiego	657

Usposobienie z walorami stałe; z papierami dywidendowymi na całej linii mocne i zwyżkowe; na premiówki brak popytu.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 5 (18) grudnia 1913 r.

Berlin.—Wypłaty na Petersburg sp.	214 95
kop.	214.90
Kurs wekslowy na Petersburg [illegible]	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	99 90
4% renta państwowa 1894	91 70
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	215 35
Dyskonto prywatne	4½—4¾%
Usposobienie trwałe.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg	
Cena najniższa	264 625
Cena najwyższa	266 625
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
4½% pożyczka 1909 r..	100.85
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102.08
Dyskonto prywatne.	3[13]/16%
Usposobienie lepsze.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102½
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	99½
Usposobienie słabsze.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	99¼
4½% pożyczka rosyjska 190..	—.—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102.60

Z ostatniej chwili.

Interpelacye w sprawie Długosza.

Wiedeń (Wł.). W końcu wczorajszego posiedzenia parlamentu wniesiono cały szereg interpelacyi, skierowanych do rządu w sprawie ministra Długosza. Poseł Breiter zarzucił ostatniemu, iż używał nieprawnie tytułu szlacheckiego i dokonywał szkodliwych dla rządu machinacyi z naftą.

Audyencya.

Wiedeń (AP). Cesarz Franciszek-Józef przyjął w Hofburgu na uroczystej audyencyi nowego ambasadora rosyjskiego Szebeko, który wręczył cesarzowi swoje dokumenty uwierzytelniające.

Usunięcie Stapińskiego z Koła i stronnictwa ludowego.

Wiedeń (Wł.). Komisya parlamentarna Koła Polskiego w Wiedniu postanowiła wykluczyć z Koła posła Stapińskiego. Stapiński jednak, uprzedzając decyzyę komisyi, przesłał zawiadomienie o swem wystąpieniu z Koła wraz z innymi pięcioma posłami, należącym również do stronnictwa ludowego.

Wiedeń (Wł.). Stronnictwo ludowe postanowiło wyłączyć ze swego składu Stapińskiego i wyrazić ministrowi dla Galicyi Długoszowi votum zaufania.

Mowa Stapińskiego.

Wiedeń (Wł.). Poseł Stapiński wypowiedział w parlamencie w tonie niezwykle gwałtownym mowę, w której zapewniał, iż nie otrzymał od rządu ani jednego halerza.

Otrzymywał pieniądze ale tylko od Długosza, który również był członkiem stronnictwa ludowego, na cele stronnictwa. W dalszym ciągu mówca starał się udowodnić, iż sprawa Poppera jest wymysłem Długosza. Stapiński zaprzecza, jakoby wiedział, że otrzymane 40,000 koron pochodzą z funduszów państwowych. W końcu mówca zaznaczył, że tylko dzięki jemu Długosz otrzymał tekę ministra dla Galicyi.

Mowa posła Stapińskiego wywarła w parlamencie wielkie wrażenie. Socyaliści krzyczeli „precz z Długoszem".

Wybory do sejmu chorwackiego.

Zagrzeb (AP). Wybory do sejmu chorwackiego zostały zakończone. Przy powtórnem głosowaniu w 4 okręgach wyborczych koalicya serbsko chorwacka otrzymała 2 mandaty i 2—

partya chorwackiego prawa państwowego. Koalicya rozporządza 47 mandatami z ogólnej liczby 88.

Z delegacyi węgierskiej.

Wiedeń (AP) Delegacya węgierska przyjęła budżet ministerstwa spraw zewnętrznych. Prezes delegacyi w imieniu ostatniej wyraził Berchtoldowi votum zaufania i wdzięczność. Podczas rozważania budżetu według artykułów poseł Apponyi oświadczył, iż opozycya wstrzyma się od głosowania; gdyby zaś głosowała, to tylko przeciwko funduszowi tajnemu wskutek braku zaufania do rządu węgierskiego. Do hrabiego Berchtolda opozycya ma zupełne zaufanie.

Watykan a kwirynał.

Berlin (AP). „Kölnische Volkszeitung" donosi z Rzymu, że pomiędzy Watykanem i rządem włoskim nastąpiło porozumienie w kwestyi wypłacania przez Watykan 60,000 lirów rocznie wzamian za zwolnienie od podatków rządowych wszystkich urzędników i prałatów, będących na służbie w Watykanie. Porozumienie to uważane jest za pierwszy krok ku zbliżeniu Watykanu z Kwirynałem.

Zgon uczonego.

Kraków (Wł.). Zmarł profesor ekonomii politycznej na uniwersytecie Jagiellońskim Włodzimierz Czerkawski. Zmarły był założycielem krakowskiej wyższej szkoły nauk politycznych.

Smierć T. Rygiera.

Rzym (Wł.). Zmarł tu znakomity artysta, nestor rzeźbiarzy polskich Teodor Rygier. Śmierć nastąpiła nagle.

Wizyta Skałona.

Warszawa (Wł.). Wczoraj generał gubernator warszawski Skałon złożył wizytę arcybiskupowi ks Kakowskiemu.

Usunięcie księdza.

Wilno (Wł). Na skutek raportu gubernatora wileńskiego Tiażelnikowa, ministerstwo spraw wewnętrznych zażądało usunięcia obecnego proboszcza kościoła św. Jana. Żądanie swoje ministerstwo motywuje rzekomem obojętnem zachowaniem się ostatniego podczas zajść polsko-litewskich w maju.

Wścieklizna.

Wilno (Wł.). Przywieziono tu do zakładu Pastera dla kuracyi 24 uczniów szkoły realnej, którzy zostali pokąsani przez kolegę, ugryzionego przez psa wściekłego.

Zamysłowskij prokuratorem.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek poseł Zamysłowskij zostanie mianowany prokuratorem kijowskiej izby sądowej na miejsce Czaplińskiego z zachowaniem mandatu poselskiego.

Interpelacye.

Petersburg (Wł.). Październikowcy mają zamiar wnieść do Dumy Państwowej interpelacyę w sprawie zajść na górze Athos.

Wywiad u Dymszy.

Petersburg (Wł.). „Birżew. Wiedom." drukują wywiad u posła Dymszy, który zwraca uwagę, iż wszyscy ministrowie, którzy byli nieobecni w Radzie Państwa podczas głosowania nad paragrafem językowym projektu prawa o samorządzie miejskim w Królestwie Polskiem, przybyli onegdaj do Rady dla wzięcia udziału w wyborach członków komisyi pojednawczej Historya projektu samorządu miejskiego w Królestwie jest, zdaniem posła, nader znamienna. Walka z językiem polskim połączyła wielu przeciwników. Przebieg sprawy dowodzi, jak poważne szczerby zarysowały się na gmachu państwowości rosyjskiej.

Kaplica w sadybie Bernera.

Petersburg (Wł) Nadprokurator synodu Sabler obiecał prawicowcom udzielić pozwolenia na budowę kaplicy w pobliżu pieczary, gdzie znaleziono zwłoki Andrzeja Juszczyńskiego.

Zaprzeczenie.

Petersburg (Wł). „Riecz" umieściła urzędowe zaprzeczenie parlamentarnej komisyi Koła Polskiego w sprawie rzekomych rokowań ze Stołypinem, podpisane przez Harusiewicza, Jarońskiego i Swieżyńskiego.

Nominacya.

Petersburg (AP). Wicegubernator kijowski Kaszkarew został mianowany rzeczywistym radcą stanu.

Odnalezienie Heliodora.

Petersburg (Wł.). Donoszą tutaj z Carycyna, iż mnich Heliodor został odszukany przez policyę. Ukrywał się on w jednym z klasztorów.

Trąd.

Połtawa (AP). We wsi Grigorowka w powiecie piratinskim u stróża szkoły ziemskiej i jego żony skonstantowano trąd. Chorych izolowano. Szkołę zamknięto.

Redaktor odpowiedzialny Zygmunt Mostowski. Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk № 38. Wydawca Antoni Zieleński.